

Władysława Szulakiewicz
ORCID: 000-0001-8614-2955
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Tajemnice biografii naukowych zapisane w korespondencji. Listy Stanisława Łempickiego i Stanisława Tynca

The Secrets of Scholarly Biographies Preserved in
Correspondence. The Letters of Stanisław Łempicki
and Stanisław Tync

ABSTRACT

The aim of this article is to demonstrate the research value of correspondence preserved in the archival legacies of scholars and scholarly societies. The analysis focuses on letters forming part of the legacy of Stanisław Tync (held in the Archives of the Polish Academy of Sciences in Warsaw) and the correspondence of Stanisław Łempicki (housed in the Manuscripts Department of the Jagiellonian Library). The majority of the correspondents were scholars associated with two schools of thought in the history of education: the school of Stanisław Łempicki and the school of Stanisław Kot.

The study seeks to answer the following questions: (1) What are the characteristic features of the correspondence under analysis? (2) What information can be derived from the letters to reconstruct the scholarly biography of the individual whose correspondence is being examined? (3) What information do the letters provide for

KEYWORDS

letters, correspondence,
scholarly biography,
Stanisław Łempicki,
Stanisław Tync

SŁOWA KLUCZOWE

listy, korespondencja,
biografia naukowa,
Stanisław Łempicki,
Stanisław Tync

SPI Vol. 29, 2026/2
e-ISSN 2450-5366

DOI: 10.12775/SPI.2026.2.005
Nadesłano: 21.01.2026
Zaakceptowano: 25.03.2026

reconstructing the academic lives of other individuals who formed part of the scholarly milieu of a given period?

The analysis of the correspondence reveals that letters offer valuable insights into the academic trajectories of representatives of a given discipline or subdiscipline. In the case of correspondence concerning primarily historians of education, the letters make it possible to discern their modes of scholarly work, patterns of cooperation with other researchers, and their status within the academic community. As a form of ego-document, these materials present a different picture of the scholarly lives of historians of education from that reconstructed on the basis of official sources.

ABSTRAKT

Celem artykułu jest ukazanie wartości poznawczej korespondencji znajdującej się w spuściznach archiwalnych uczonych i towarzystw naukowych. Analizie zostały poddane listy wchodzące w skład spuścizny Stanisława Tynca (Archiwum PAN w Warszawie) i Stanisława Łempickiego (Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów). Wśród adresatów listów dominują uczeni wywodzący się z dwóch szkół naukowych historii wychowania, tj. szkoły Stanisława Łempickiego i szkoły Stanisława Kota. W rozważaniach poszukiwano odpowiedzi na następujące pytania: 1. Jakie są cechy charakterystyczne analizowanej korespondencji? 2. Jakie dane możemy odczytać z listów dla ukazania biografii uczonego, którego korespondencja została poddana analizie? 3. Jakich informacji dostarczają listy dla stworzenia obrazu życia naukowego innych osób tworzących środowisko naukowe w danym okresie?

Z analizy listów wynika, że możemy się wiele dowiedzieć o drodze naukowej przedstawicieli danej dyscypliny czy subdyscypliny. W przypadku analizy korespondencji, która dotyczy głównie twórców historii oświaty i wychowania, poznajemy ich styl pracy naukowej oraz współpracy z innymi badaczami, ale i ich status w środowisku. Z listów, które są swoistego rodzaju egodokumentami, wyłania się inny obraz życia naukowego historyków wychowania aniżeli ten opracowany na podstawie oficjalnych źródeł.

Uwagi wstępne

Jak powszechnie wiadomo, w wielu spuściznach znajdujących się w archiwach znaczną ich część stanowi korespondencja. Celem

artykułu jest ukazanie wartości poznawczej korespondencji znajdującej się w spuściznach archiwalnych badaczy reprezentujących historię oświaty i wychowania oraz pedagogikę. Odwoływać się będą do korespondencji zawartej w spuściznie Stanisława Tynca, znajdującej się w Archiwum PAN w Warszawie (A PAN, Spuścizna S. Tynca, sygn. III–138, j.117 oraz j.140–153), oraz korespondencji Stanisława Łempickiego, mieszczącej się w Bibliotece Jagiellońskiej (Dział Rękopisów)¹. Jak wynika z dotychczasowej historiografii, wysoki status tych uczonych w środowisku naukowym jest bezsporny. Wystarczy wymienić prace o Tyncu (Krajewska, Kulecka 1999; Wrzoscowa 1974; Szulakiewicz 2022) czy publikacje o Łempickim (Brodacka-Adamowicz 2003; Szulakiewicz 2012). Dlatego analiza ich listów jest zasadna. Nadmienić trzeba, że analizie zostaną poddane listy wymienionych w tytule artykułu historyków wychowania kierowane do przedstawicieli środowiska historyków oświaty i wychowania. Wśród adresatów dominują uczeni wywodzący się z dwóch szkół naukowych, tj. szkoły Stanisława Łempickiego i szkoły Stanisława Kota. W analizach biorę pod uwagę, oprócz korespondencji między nimi, także tzw. korespondencję urzędową. Jest to wymiana listów z instytucjami wydawniczymi lub uniwersytetami. Ta forma kontaktu z uniwersytetami odnosi się do spraw awansów naukowych lub kwestii organizacyjno-naukowych i wydawniczych.

Tytuł artykułu wskazuje, że chodzi o biografie naukowe. Mówiąc o biografii naukowej, mam na myśli kwestie dotyczące: publikacji naukowych i historii ich powstawania, awansów naukowych, udziału przywoływanych osób w kształceniu kadry naukowej i ich opinii o wartości prac awansowych oraz zagadnień związanych z organizacją życia naukowego, tj. aktywnością w towarzystwach naukowych, radach naukowych czasopism, komitetach konferencji naukowych. Przyjmuję więc, że te zakresy aktywności składają się na biografię naukową. W rozważaniach poszukuję odpowiedzi na następujące pytania: 1. Jakie są cechy charakterystyczne analizowanej korespondencji? 2. Jakie dane możemy odczytać z listów dla ukazania biografii uczonego, którego korespondencja została poddana analizie? 3. Jakich informacji dostarczają listy dla stworzenia obrazu życia

1 W tekście posługuję się jedynie datami listów znajdujących się w Archiwum PAN w Warszawie i w Bibliotece Jagiellońskiej (Dział Rękopisów).

naukowego innych osób tworzących środowisko naukowe w danym okresie?

Jak powszechnie wiadomo, korespondencja spełnia w życiu uczonych cel praktyczny, ponieważ w tego rodzaju wypowiedziach zawarte są informacje, prośby, podziękowania, wyznania, wyjaśnienia, usprawiedliwienia, życzenia itp. (Skwarczyńska 2006; Szulakiewicz 2015: 25–51). W każdym liście treść dostosowujemy do adresata; czynimy to po to, aby dobrze zostały odczytane nasze intencje. Istotną cechą listu są umiejętności literackie piszącego i jego zdolności do użycia wszystkich możliwych środków stylistycznych do wyrażenia swoich myśli. Aby osiągnąć cel praktyczny, autor listu musi pozyskać adresata dla swych idei, postulatów, które chce przekazać, i przede wszystkim zostać przez adresata wysłuchany.

Charakterystyka korespondencji: O listach Stanisława Łempickiego i Stanisława Tynca

Listy Stanisława Łempickiego do Stanisława Kota pochodzą z lat 1912–1939; pierwszy jest datowany na 12 marca 1912 roku, a ostatni na 20 lipca 1939 roku. W tekście wykorzystuję jedynie te jego listy, które powstały w okresie jego aktywności zmierzającej do osiągnięcia stabilizacji naukowej, czyli w trakcie starań o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego. Są w nich zawarte wiadomości mające na celu prezentację poglądów na tematy naukowe, a zwłaszcza związane z uzyskaniem przez Łempickiego samodzielności naukowej, odnoszącej się do atmosfery naukowej na Uniwersytecie Lwowskim (UL)/Uniwersytecie Jana Kazimierza (UJK), o ogłaszanych konkursach na stanowisko profesora katedr uniwersyteckich, m.in. na Uniwersytecie Warszawskim. Poznajemy status Łempickiego w środowisku UL, o którym pisze do Kota.

Z kolei listy znajdujące się w spuściznie Stanisława Tynca stanowią obszerną jej część i dotyczą okresu jego pracy na Uniwersytecie Wrocławskim (1945–1960)², a także po przejściu na emeryturę, tj. do roku 1964 (Krajewska, Kulecka 1999). Nadmienię tylko, że równie ważną częścią zdeponowanej dokumentacji są recenzje prac

2 Na Uniwersytecie Wrocławskim pracował aż do przejścia na emeryturę, a Katedrą Pedagogiki kierował od 5 grudnia 1945 roku do 30 września 1960 roku.

przeznaczonych do druku z lat 1947–1963³, opinie dotyczące nadawania stopni i tytułów naukowych oraz nominacji do towarzystw naukowych, ale także opinie odnoszące się do działalności instytucji naukowych, w tym do Pracowni Dziejów Oświaty PAN kierowanej przez Łukasza Kurdybachę (A PAN, Spuścizna S. Tynca, III–138, j.117). Nas interesuje przede wszystkim korespondencja obejmująca bez mała 1900 listów, a dokładnie – 1887. Nie ujęta tu została korespondencja rodzinna. Wszystkie listy są w formie maszynopisów.

Charakteryzując ten zbiór egodokumentów, podkreślić warto, że o ich wartości poznawczej i ważności stanowi wykaz adresatów. Na liście adresatów są historycy wychowania, pedagodzy, filozofowie, m.in.: Feliks Araszkiwicz, Ludwik Bandura, Henryk Barycz, Wanda Bobkowska, Ludwik Chmaj, Władysław Heinrich, Jan Hulewicz, Mirosława Chamcówna, Maria Grzegorzewska, Feliks Korniszewski, Jadwiga Lechicka, Kamila Mrozowska, Bogdan Nawroczyński, Stefan Truchim, Tadeusz Turkowski, Bogdan Suchodolski, Józef Pieter, Bolesław Pleśniarski, Helena Radlińska, Kazimierz Sośnicki, Stefan Wołoszyn i inni.

Warto dla zobrazowania kontaktów naukowych w formie listów podać liczbę listów z niektórymi historykami wychowania i kultury. I tak korespondencja z Baryczem liczy 51 listów, z Chmajem – 38, z Hulewiczem – 53, z Kurdybachą – 83, z Suchodolskim – 38. Wymiana listów z innymi uczonymi, nawet jeśli nie była tak bogata ilościowo, jest istotna, ponieważ dotyczyła kwestii ważnych w życiu środowiska naukowego, aby tylko przywołać listy wymieniane z Grzegorzewską, Bobkowską i Turkowskim. Zawierają one wiele treści ważnych do poznania aktywności środowiska naukowego albo biografii zbiorowej historyków wychowania i pedagogów. Ponadto warto wspomnieć, że w spuściznie Tynca znajdują się listy z członkami rodzin uczonych, m.in.: z Zofią Kukulską, żoną Zygmunta Kukulskiego, ze Stefanią Chmaj, żoną Ludwika Chmaja. One także dotyczą spraw naukowych, ale i rodzinnych wymienionych osób.

3 Były to m.in. recenzje publikacji Wandy Bobkowskiej, Łukasza Kurdybachy, Janiny Ender, Kazimierza Kubika, Jadwigi Lechickiej, Mariana Tyrowicza, Stefana Kaczmarka, Józefa Madei, Teodora Musioła, Bolesława Pleśniarskiego, Bronisława Nadolskiego, Jadwigi Lubienieckiej, Jadwigi Janowej, Ryszarda Wroczyńskiego, Stefana Wołoszyna i innych.

Ważna poznawczo dla badań jest korespondencja z redakcjami czasopism naukowych. Wśród nich należy wymienić: „Kwartalnik Historyczny”, „Nową Szkołę”, „Naszą Przeszość”, „Odrodzenie i Reformację w Polsce”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, „Ruch Filozoficzny”, „Ruch Pedagogiczny”, „Zapiski Historyczne”. Znaczna część korespondencji naukowej adresowana jest do Instytutów Pedagogiki kilku ówczesnych uniwersytetów w Polsce oraz towarzystw naukowych, m.in. w Toruniu, Poznaniu, Wrocławiu. Odrębną grupę w tym zbiorze stanowią listy do Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego oraz obszerna korespondencja z Polską Akademią Nauk.

W analizie korespondencji warto zwrócić uwagę na przyjmowany przez autorów styl pisarski. Świadczy on niewątpliwie o miejscu nadawcy w środowisku naukowym, ale i o adresacie. Koleżeński styl został ujawniony w korespondencji uczniów Stanisława Kota. Listy do Henryka Barycza i Jana Hulewiczem wskazują na przyjacielskie stosunki i rozpoczynają się od pozdrowienia w rodzaju: „Drogi Janku”, „Kochany Janku” (w listach do Hulewicza), „Drogi Heniu” (w listach do Barycza). Do Wandy Bobkowskiej Tynca zwracał się następująco: „Wielce Szanowna Pani Koleżanko”, „Droga Pani Koleżanko”. Jednak warto zauważyć, że w zależności od sytuacji i spraw poruszanych w listach Tynca zdarza się też styl lekko sarkastyczny, chociaż w sumie wyrażający przyjazne nastawienie nadawcy. Taki styl ujawnia się m.in. w korespondencji Tynca do Barycza. Oto przykład: „Drogi Henryczku, w gorącej wodzie kąpany, myślący wciąż kategoriami przedwojennymi, nieunowocześniony i biorący rzeczy błahe/A może Błahe/Na serio!” (List z 1951 r.). Wszystkie listy do Ludwika Chmaja cechował wielki szacunek, ale i przyjaźń, czego wyrazem był zwrot: „Kochany Ludwiczku”. Do młodszej o 30 lat Chamcówny pisał żartobliwie: „Wielce Szanowna i w lepszej formie pozostająca p. Mirosława” (List z 1952 r.)

Listy Tynca do Kurdybachy można określić mianem listów profesorskich; wyrażony w nich jest szacunek do adresata; ich nadawca używał zwrotów: „Wielce Szanowny Panie Profesorze”, niekiedy dodawał „Kolego”.

Obraz życia naukowego historyków wychowania w korespondencji – wybrane przykłady

W prezentowanym artykule biorę pod uwagę korespondencję wychodzącą, której nadawcami, jak to wynika z tytułu tekstu, byli Łempicki i Tynec.

W analizowanych źródłach poznajemy różne przejawy życia naukowego nie tylko nadawcy, ale i adresatów. Dotyczą one historii powstawania prac naukowych, redagowania serii naukowych, kwestie awansów naukowych, udziału w kształceniu młodej kadry, działalności organizacyjno-naukowej, działalności w towarzystwach naukowych związanych z rozwojem historii wychowania. W przypadku Łempickiego treści listów odnoszą się do biografii indywidualnej, natomiast listy Tynca dokumentują fakty z biografii wielu historyków wychowania i jako takie są pomocne do stworzenia biografii zbiorowej.

Kulisy habilitacji Stanisława Łempickiego opisane w listach

Zacznijmy od omówienia korespondencji Łempickiego⁴ do Kota. To dzięki niej poznajemy okoliczności uzyskania samodzielności naukowej przyszłego kierownika pierwszej katedry historii oświaty i wychowania w Polsce. Całość informacji poświęconej tej kwestii można mianem „rozterek habilitacyjnych” Stanisława Łempickiego. Dowiadujemy się też, że pomocny w tych działaniach w sensie organizacyjnym i merytorycznym był Kot. To krakowski profesor pomagał w opublikowaniu rozprawy habilitacyjnej i odpowiadał na wątpliwości w sprawie decyzji lwowskiego badacza czy habilitacja ma być z historii literatury/filologii czy z historii oświaty czy nawet z historii kultury. To dla niego Kot czynił rozpoznanie odnośnie do możliwości objęcia przez niego katedry w Warszawie oraz sugerował przeprowadzenie habilitacji w Krakowie. Jednak przewód habilitacyjny ostatecznie został przeprowadzony we Lwowie. Tak zdecydował

4 Łempicki tematyce starań o awans naukowy poświęcił 11 listów. Niektóre fragmenty listów zostały wykorzystane w mojej pracy pt. *Stanisław Łempicki (1886–1947). Twórca lwowskiej szkoły historii wychowania*. Zob. Szulakiewicz (2012).

Łempicki, który pisząc do Kota wyjaśniał swą decyzję, argumentując, że jego habilitację w innym uniwersytecie aniżeli we Lwowie uznaliby lwowscy profesorowie za brak zaufania i szacunku do nich (List z 20.11.1921 r.).

W tym czasie pojawiła się możliwość objęcia bez wymogu posiadania habilitacji katedry w Warszawie. Odnosząc się do tej propozycji, Łempicki informował Kota: „Do Warszawy chciałbym pójść i pójść w razie nominacji, ale łączy się to dla mnie z tylu ofiarami i niedogodnościami w tych okropnych wciąż jeszcze czasach, że nie opłaci mi się dodawać do tego jeszcze to wielkie habilitacyjne ryzyko. Sądzę, że w swojej dobroci rozważysz te moje powody na zimno i spokojnie i nie odmówisz mi do końca Twojej pomocy, która jest całym moim oparciem” (List 24.11.1921 r.). Dalej dodawał, że nie jest jednak pewien warszawskiej propozycji. Obawiał się, że po przejściu do Warszawy zajęcia dydaktyczne pewnie otrzyma, ale być może katedry nie, będąc tylko doktorem. Mowa w też o ewentualnej zmianie zakresu habilitacji po jej zdobyciu. Pytał w związku z tym Kota, czy możliwe będzie po ukazaniu się książki habilitacyjnej rozszerzyć habilitację na historię literatury polskiej. Łempicki ciągle więc pozostawał w niepewności, czy poświęcić się historii oświaty i wychowania, czy filologii (historii literatury). Nie był bowiem pewien czy historia wychowania łączona z pedagogiką ma przyszłość na uniwersytetach, jeśli chodzi o powołanie katedr. Jednak, jak wynika z zacytowanego fragmentu listu, był zainteresowany przejściem na Uniwersytet Warszawski. Do pozostania przy naukach filologicznych namawiali go byli jego mistrzowie, profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego, a przede wszystkim Wilhelm Bruchnalski. O swych wątpliwościach i obawach pisał do Kota kilka razy (Listy z: 17.02.1921 r.; 23.02.1921 r.; 30.10.1921 r.; 17.11.1921 r.). W jednym z nich wspominał kilkakrotnie, że żałuje, iż porzucił polonistykę na rzecz badań nad historią szkolnictwa! Pisał: „[...] sprawy tak stoją, że jako polonista miałbym może tu lub gdzie indziej pewne szanse. Bruchnalski wypomina mi ciągle żem się sprzeniewierzył polonistyce” (List z dnia 23.02.1921 r.). Obawiał się, że nie powstanie Studium Pedagogiczne we Lwowie, gdzie mógłby wykładać historię wychowania. Na bieżąco donosił Kotowi o rozmowach na ten temat w środowisku lwowskim, stwierdzając, że jego sytuacja we Lwowie jest trudna. Rozżalony oceniał oczekiwania profesorów lwowskich

wobec niego, kończąc jeden z listów: „Tymczasem ja nie myślę być wiecznym docentem lwowskim przedmiotu uważanego przez nich za „minorum gentarum”, jakąś reinkarnację Karbowiaka [...]. Wolę siedzieć w Archiwum” (List z 14.01.1922 r.). Trzeba przyznać, że intrygowała go jednak propozycja przeprowadzenia habilitacji w Krakowie. Tu miał na myśli nie tylko habilitację z historii oświaty i szkolnictwa, ale być może z historii kultury polskiej. Prosił Kota o wyjaśnienie zasad i warunków przewodu habilitacyjnego, a przede wszystkim o to, czy możliwe jest zwolnienie z kolokwium habilitacyjnego, a pozostanie jedynie przy wykładzie habilitacyjnym, co niekiedy praktykowano. Wymienił też szereg pytań odnoszących się do przebiegu kolokwium. Oto niektóre z nich: „1. czy jest możliwa habilitacja z historii kultury polskiej lub historii oświaty i szkolnictwa polskiego w Krakowie?, 2. czy jest to habilitacja u Ciebie czy u kogo innego?, 3. najważniejsze, znasz moją pedanterię i tzw. „sumienność”, wiesz, że nie przygotowany nie siądę do kolokwium, ale znasz też moją nerwowość i hiperkrytycyzm wobec siebie, napisz mi więc, z łaski swej, czy nie mógłbyś pokierować sprawą tak, abym wniósł podanie, przedłożył wszystkie prace, zrobił i wygłosił wykłady habilitacyjne, lecz bym mógł być zwolniony od kolokwium habilitacyjnego, które mnie nerwowo kosztuje pół życia. [...] Napisz szczerze i decydująco” (List z 24.11.1921 r.). Pytał też o zakres kolokwium.

Formułując wiele pytań do krakowskiego uczonego o kolokwium i zasady przeprowadzenia habilitacji, Łempicki tłumaczył się ze swego postępowania: „Nie gniewaj się, że piszę to, ale jestem nerwus, skrupulant i dziwak, nie mogę iść na chybi-trafi. Dość mam tych mąk i rozterek. Myślę sobie, że można by mi tę habilitację i przyspieszyć i jakoś ułatwić (np. przez darowanie kolokwium). Zresztą może te moje pytania i żądania są bezczelne, to przebacz i nie uważaj tego za megalomanię, bo wiesz, że najmniej myślę ... o sobie” (List z 18.01.1922 r.).

18 stycznia 1922 roku w obszernym liście Łempicki informował Kota: „Dzisiaj przesyłam ci decydujące uzupełnienia i decydujące postanowienie całej sprawy, po rozmowie 2-godzinnej z Gubrynowiczem [...]”⁵. Otóż rzecz stoi tak: Gubrynowicz ma wielki mores przed Tobą (Akademia itd.) i Zygmunt. Oświadczył mi wiążąco,

5 Bronisław Gubrynowicz (1870–1933), historyk literatury, kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, prof. UW.

lecz w poufności, że jest i będzie za mną, a nie za Kolbuszewskim, któremu pragną się wystarać co rychlej Wilno (przede mną). Gubrynowicz żąda bezwarunkowej habilitacji w ogóle, jednak nie z samego szkolnictwa, ale z czegoś szerszego, np. z historii kultury polskiej lub historii oświaty i szkolnictwa w Polsce, i to habilitacji w Krakowie, gdyż ustaliliśmy, że habilitacje inne są niemożliwe”. W liście tym, ale i w innych, przewijają się nazwiska wielu profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i innych uczelni, którzy byli znaczącymi uczonym w środowisku polskiej humanistyki.

Widząc potrzebę promocji własnego dorobku, Łempicki prosił też swego kolegę jako znawcę dziejów kultury i życia umysłowego o napisanie recenzji swojej książki o Zamoyskim: „Drogi Stachu! Czy nie byłbyś tak dobry napisać jakiegoś felietonu o mojej książce, np. w „Reformie”, dla Warszawy, miałoby to pierwszorzędne znaczenie” (List z 18 01.1922 r.). List kończy stwierdzeniem: „Teraz, drogi Stachu, wyznaję otwarcie, wszystko leży w Twojej mocy. Albo dopomożesz wszelkimi sposobem swemu starszemu przyjacielowi, albo raz na zawsze wybiję sobie z głowy uniwersytet i rozpocznę żywot szanowanego filistra – Lwowianina”.

Po pewnym czasie, opisując swoją sytuację na Uniwersytecie Jana Kazimierza, podkreślał, że ma niezłą pozycję. Dlatego nie przyjmie propozycji przeniesienia do Warszawy. Wyraził obawy o swoje przyjęcie w Warszawie. Sprawę opisał następująco: „[...] tam zejdę do roli wystraszonego, kontrolowanego, krytykowanego, podglądanego nowicjusza, co z łaski otrzymał katedrę dzięki protekcjom Twoim i Zygmunta⁶, co zawdzięcza wszystko nie własnej pracy, zasługom, normalnej, porządnej habilitacji, ale wpływom i protekcji z jednej strony, łaskawym następstwom takiego cymbała jak Gubryn, z drugiej strony wiecznie będę tym trzecim, niehabilitowanym adiunktem” (List z 24.11.1924 r.). Mówiąc, że ma niezłą pozycję we Lwowie, Łempicki zmienił zdanie, gdyż wcześniej ubolewał w listach, że jego pozycja w środowisku lwowskim jest zła.

W kilku listach są zawarte informacje świadczące o dobrych, można powiedzieć, zażyłych kontaktach obu uczonych. Dowiadujemy się z nich, że Łempicki był wdzięczny za pomoc, której nie

6 Chodzi o Zygmunta Łempickiego (1886–1943), profesora literatury, kultury, germanistę.

przestawał udzielać mu krakowski historyk oświaty i kultury. Łempicki, wyrażając swoją wdzięczność, konstatował: „Twoje dobre niezawodne serce. Może wyda Ci się to sentymentalne, nie mniej jednak wiesz, że nie piszę tego pod wpływem aktualnej wdzięczności, ale ot tak naprawdę z głębi moich najlepszych odczuwań. Ty mnie znasz, wiesz, że jestem trochę stare, nawet już siwe dziecko, rozteplepany neurastenik, który potrzebuje często dobrej rady i zacnej podniety, abym mógł w życiu robić coś pożytecznego i odpowiadającego sobie, a wierzę, że w jakimś skromnym zakresie mogę być pożytecznym” (List 30.10.1921 r.). Dodajmy, że i Łempicki cenił dorobek oraz pozycję Kota w środowisku. Tylko w latach 1911–1912 opublikował pięć recenzji prac krakowskiego historyka oświaty i kultury. W dniu 12 marca 1921 roku pisał do Kota: „Powiadają ludzie, że na recenzjach prac Twoich robię majątek”.

Opisanych w wielkim skrócie rozterek habilitacyjnych Łempickiego nie moglibyśmy poznać, gdyby nie zachowane listy. Dodać trzeba, że nasuwa się istotna uwaga w kontekście wyboru przez Łempickiego historii oświaty i wychowania. Dzisiaj z perspektywy ponad stu lat wiemy, że pozostanie Łempickiego przy historii oświaty i wychowania było dla tej dyscypliny czymś najlepszym, co mogło się wydarzyć. Jak się okazało, podnoszone wątpliwości co do przyszłości pedagogiki na Uniwersytecie Jana Kazimierza czy zastrzeżenia odnośnie do możliwości powstania jednostki w tej uczelni, jaką było Studium Pedagogiczne, nie potwierdziły się (List z 18.01.1922 r.). Studium Pedagogiczne we Lwowie powstało, a Łempicki uczestniczył w jego organizacji. Przedstawiając tak liczne wątpliwości w wielu listach, a głównie w tym z roku 1922, nie przypuszczał, że za dwa lata zostanie mianowany profesorem i nie będzie owym „wiecznym docentem lwowskim”, czyli „reinkarnacją Antoniego Karbowiaka”. Nie przypuszczał zapewne, że jego aktywność naukowa i organizacyjno-naukowa, która doprowadziła do wykształcenia wielu badaczy historii wychowania, będzie tak bardzo ważna, bo to oni po II wojnie światowej staną się wybitnymi badaczami historii wychowania, a nawet obejmą katedry na polskich uniwersytetach; jednym z nich był Łukasz Kurdybacha w Warszawie, a innym – Jan Dobrzański w Lublinie.

W celu przedstawienia powyższego zagadnienia odniosę do listów adresowanych przez Tynca do: Barycza, Hulewicza, Bobkowskiej, Kurdybachy (A PAN, Spuścizna S. Tynca, III–138, j. 140–153).

Sprawy naukowe środowiska historyków wychowania Tync rozważał w korespondencji z Baryczem. Jak wynika z analizy listów, jego relacje z Baryczem można określić jako koleżeńskie, chociaż niekiedy oschłe, co uwidacznia się zwłaszcza w listach młodszego o 12 lat krakowskiego uczonego. W liście z 22 sierpnia 1949 roku, chcąc uzyskać informację w jakiej jednostce Uniwersytetu Wrocławskiego zamierza podjąć pracę, pisał do nowego kolegi z wielką atencją, przyznając, że rozumie brak jego entuzjastycznego nastawienia do zmiany pracy, ale on jest rad z tego faktu, co ujął następująco: „Rozumiem Pana Kolegę dobrze, choć osobiście ja się bardzo cieszę, że Pan na naszej niwie wrocławskiej zacznie pracować i że zyskałem towarzysza roboty uniwersyteckiej”. Jak wynika z informacji przedstawionej przez Tynca, Barycz miał możliwość podjęcia pracy na Uniwersytecie Wrocławskim w Instytucie Historii lub Instytucie Literatury Polskiej. Tync zapraszał Barycza do współpracy z Katedrą Pedagogiki. Kolejne listy potwierdzają ogromną pomoc Tynca swojemu koledze w sprawach organizacji pracy na Uniwersytecie Wrocławskim. Troszczył się także niezwykle o uczennicę Barycza, czyli Mirosławę Chamcównę, o jej zatrudnienie na Uniwersytecie Wrocławskim i publikacje jej prac. Barycz był promotorem pracy magisterskiej i doktorskiej Chamcówny (List z 22.11.1956 r.). Tync opisywał okoliczności i problemy związane z jej zatrudnieniem na stanowisku docenta, a wyjaśniając przebieg procedowania tej sprawy na Radzie Wydziału odnotował: „Wniosłem tę jej sprawę docentowania na Radę i jak wiesz wynik jej wypadł połowicznie. Oczywiście zastrzeżenia miała, jak łatwo się domyśleć, para Maleczyńskich⁷ i stanęło na tym, że się wybrało komisję, której się przedstawi Twoją i moją rozszerzoną recenzję pracy doktorskiej, a kończoną przez nią pracę *Szkola Główna Koronna w czasie wizytacji i rektoratu Hugona Kollątaja (1777–1786)* zreferuje

7 Chodzi o Ewę Maleczyńską (1900–1972), historyczkę, związaną z Uniwersytetem Wrocławskim, i jej męża Karola Maleczyńskiego (1897–1968), także historyka Uniwersytetu Wrocławskiego.

na posiedzeniu naszego TNP”. Mimo łączącego ich wspólnego rodowodu naukowego (wychowankowie Uniwersytetu Jagiellońskiego), nie zawsze, jak wynika to z korespondencji, Barycz odnosił się do Tynca z szacunkiem, bądź co bądź do starszego kolegi. Świadczy o tym sprawa przygotowywanej opinii o dorobku Barycza. Pomimo prośby Tynca, by ten dostarczył materiały o sobie, Barycz nie uczynił tego, co zasmuciło i obraziło pedagoga. Podobnie rzecz się miała jeśli chodzi o ocenę podręcznika do historii wychowania, bo przecież Tynec był współautorem tego wydawnictwa.

Z kolei korespondencja z Hulewiczem dotyczyła spraw współpracy z Naukowym Towarzystwem Pedagogicznym. Tematycznie chodziło w niej o powstające prace naukowe, poszukiwania materiałów odnoszących się do biografii zmarłych w czasie wojny historyków i nauczycieli, publikacji ich w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” (Listy z 2.07.1948 r. i 17.04.1948 r.). Tynec przedstawiał kwestie współpracy ze środowiskami naukowymi w tych sprawach. Znacząca poznawczo ze względu na odbudowę życia naukowego jest korespondencja związana z działalnością Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego, w którym pełnił funkcję przewodniczącego sekcji historycznej i współpracował z Bobkowską, Baryczem i Hulewiczem. W liście do Hulewicza z 18 kwietnia 1948 roku informował o materiałach uzyskanych od Bobkowskiej. Z kolei 2 lipca 1948 roku prosił o wsparcie finansowe planów Komisji Historii Wychowania Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego⁸. Chodziło o realizację planów wydawniczych dotyczących najbardziej priorytetowych opracowań, które dokumentowały dorobek polskiej pedagogiki i oświaty. W listach są też zawarte informacje dotyczące organizacji prac nad realizacją tych planów. W sumie w źródłach tych mamy zarejestrowaną historię funkcjonowania Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego w pierwszych latach po wojnie. Obrazuje to zwłaszcza korespondencja z Bobkowską, która przekazała Tyncowi materiały dotyczące działalności Towarzystwa (List z 3.03.1948 r.). W odpowiedzi Tynec przesłał jej propozycję nazwisk osób, które powinny zasiadać w komisji historii wychowania NTP, informację o materiałach do dziejów

8 Korespondencja z Wandą Bobkowską trwała krótko, gdyż zmarła ona w 1948 roku. W spuściźnie Tynca jest przekazana przez Bobkowską dokumentacja dotycząca prac Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego.

szkół i podejmowanych przez niego działaniach (Listy z 5.04.1948 r.; 25.04.1948 r.; 2.07.1948 r.). Podał też nazwiska osób, o których posiada wiedzę, że żyją, wymieniając jednocześnie badaczy zmarłych w czasie II wojny światowej.

Ważnym tematem przewijającym się w korespondencji były sprawy wydawnicze. W dniu 2 grudnia 1948 roku Tync zwracał się do Hulewicza, jako redaktora serii „Biblioteka Narodowa”, z prośbą o wydanie Ustaw Komisji Edukacji Narodowej i prosił o wskazówki wydawnicze. Po ich ukazaniu się wysłał listę osób, do których powinno się przekazać wydaną pracę (List z 22.01.1955 r.).

Tync interesował się kształtowaniem środowisk naukowych w Polsce, a zwłaszcza środowiska naukowego pedagogów. Upewniał się w jednym z listów, czy prawdą jest, że Zygmunt Mysłakowski przenosi się z Krakowa do Warszawy. Analiza listów pozwala poznać zasady współpracy ówczesnych środowisk naukowych. Okazuje się, że praca z niektórymi warszawskimi uczonymi nie była łatwa, o czym Tync pisał wielokrotnie. W liście z 8 marca 1953 roku podzielił się z Hulewiczem opinią, że Suchodolski wydaje propozycje-rozkazy do wykonywania pewnych zadań, nie pytając zainteresowanych ani nie licząc się z opiniami innych. Jak wiadomo z innych źródeł, w tych trudnych warunkach podejmowano jednak próby realizacji planów wydawniczych prac istotnych dla historii wychowania. Tync, oceniając ówczesną sytuację w środowisku, pisał że Suchodolski zachowuje się jak dyktator: „Chce [...] być dyktatorem w Polsce nad pedagogiką, a z Warszawy chce zrobić monopolistyczną sadybę pedagogiki” (List z 22.01.1955 r.).

W zachowanych listach odnajdujemy też sporo informacji na temat recenzji, które zlecano Tyncowi do wykonania. Przykładowo zastanawiał się, czy przyjąć recenzję pracy Kurdybachy o Konarskim. Ostatecznie nie podjął się tego zadania. Chociaż miał wątpliwości, czy dobrze uczynił, bo – jak nadmieniał w jednym z listów – „praca może i dobra” (List z 4.11.1957 r.). Pytał Hulewicza, co ma uczynić, bo stosunki z Kurdybachą, jak oceniał, „są na bakier”. Z korespondencji dowiadujemy się, że nie podejmował się recenzji prac naukowych pracowników Katedry Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, gdyż uważał, że takie postępowanie jest niezgodne z etyką. Wspomniał też o recenzji pracy Tadeusza Nowackiego o Rochowie, którą otrzymał do wykonania z Instytutu Pedagogiki w Warszawie.

Pisząc do Hulewicza był oburzony sposobem załatwiania tej sprawy naukowej (List z 8.03.1953 r.). Podzielał pogląd Hulewicza na temat tej pracy zawarty w jego krytycznej recenzji, zauważał też, że podobny wydźwięk miała recenzja ocenianego opracowania autorstwa Kurdybachy (List z 20.09.1955 r.).

W listach między Tyncem a Hulewiczem mamy echa konfliktu środowiska krakowskich historyków wychowania z Kurdybachą. Konflikt ten miał wpływ przez wiele lat na współpracę wielu historyków. Mowa o memoriale z roku 1956, który był skierowany do władz Polskiej Akademii Nauk i przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, którym był wówczas Suchodolski. Memoriał zawierał krytykę działalności Pracowni Dziejów Oświaty, która do momentu wysłania memoriału funkcjonowała niewiele ponad dwa lata. Memoriał podpisali: Barycz, Hulewicz, Mrozowska, Chamcówna i Tync. Można powiedzieć, jak wynika z listów, że Tync został włączony w ten konflikt. Sam też nazywa całą akcję prześmiewczo „kurdybachiadą” (List z 22 .01.1955 r.). W spuściźnie omawianego historyka oświaty znajduje się opinia na temat Pracowni Dziejów Oświaty (A PAN, Spuścizna sygn. III-138, j. 117, Uwagi Tynca na temat sprawozdania z działalności Pracowni Dziejów Oświaty PAN za rok 1955). Według późniejszej oceny Józefa Miąso, a także Mariana Falskiego, opinie były bardzo krytyczne i nieuzasadnione (Miąso 2000; 2004). Niesłuszną ocenę krytyczną historyka i Pracowni Dziejów Oświaty potwierdza dalsza działalność Kurdybachy w PAN i na Uniwersytecie Warszawskim. O grupie tej Miąso, który był wówczas świadkiem tych postaw wskazanych autorów krytycznej opinii, napisał, że „[...] była to grupa reprezentująca bardzo wąskie dziedziny nauki, którą cechowała choroba indywidualizmu i nietolerancji, a nawet nienawiści” (Miąso 2000: 124). Po pewnym czasie Tync napisał do Kurdybachy, że „[...] sprawę uważa za zamkniętą”, zwłaszcza po obszernych wyjaśnieniach Kurdybachy (List z 23.03.1958 r.) Tłumaczył też, że jego krytyczne uwagi wynikały z troski o badania historyczno-oświatowe i nie miały innego kontekstu czy podtekstu.

Po pewnym czasie, jak wynika z analizy listów, Tync zrozumiał, że środowisko krakowskie w swych ocenach Pracowni Dziejów Oświaty nie było do końca sprawiedliwe (List z 28.01.1960 r.). Podobna sytuacja miała miejsce po ukazaniu się podręcznika historii wychowania pod redakcją Kurdybachy. Krytyczną i niezwykle obszerną recenzję

tego podręcznika przygotowali Henryk Barycz, Mirosława Chamcówna i Leszek Hajdukiewicz. Dodajmy, że tej recenzji nie podpisał już Hulewicz.

W wymianie poglądów z Hulewiczem Tync ocenia i podsumowuje swoją dotychczasową drogę naukową i nauczycielską. Są to istotne informacje w odniesieniu do biografii tego uczonego. Oceniał swoje życie zawodowe następująco: „[...] tak jak wiesz, nauczam, pomimo przekroczenia wieku, polską młodzież, nałóg do belferki utrzymuje się u mnie, bo i mój ojciec był nauczycielem szkoły ludowej. To praca raczej przyjemna (List z 28.01.1960 r.). Dodawał, że nie znosi biurokracji na uczelni i długich posiedzeń rad wydziału.

Najbogatsza w treści wyjaśniające wiele różnych spraw naukowych i dająca sporo informacji oraz uzupełnień do biografii badaczy zajmujących się historią wychowania w latach 1945–1964 jest korespondencja Tynca z Kurdybachą. Dotyczyła ona nie tylko ich współpracy z Pracownią Dziejów Oświaty PAN, ale i innych pracowników Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego oraz osób pracujących na polskich uniwersytetach. Dowiadujemy się z niej m.in., że Tync zabiegał dla swych pracowników o możliwość publikacji w seriach wydawniczych Polskiej Akademii Nauk, a także o możliwość ich udziału w badaniach prowadzonych przez Pracownię Dziejów Oświaty. W tym celu wielokrotnie zwracał się z prośbą do Kurdybachy. Tak było np. w przypadku Janiny Ender (Listy z 21.01.1959 r.; 1.04.1959 r.). Wielokrotnie poruszał kwestie związane z habilitacją Jerzego Ostrowskiego (Listy z 23.03.1958 r.; 27.11.1960 r.). Nadmienić warto, że jako recenzent z uznaniem odnosił się do pracy doktorskiej Janiny Lubienieckiej (List z 3.09.1959 r.). W recenzji tej rozprawy napisał, że została ona znakomicie napisana⁹. Kilka listów zawiera informacje o recenzji i wydaniu jego publikacji o Schoberze. Nadmienię, że praca została opublikowana po konflikcie spowodowanym owym memoriałem na temat Pracowni Dziejów Oświaty. Wynika więc z tego, że krytyczna ocena tej instytucji nie miała znaczenia dla Kurdybachy, gdyż cenił on dorobek i pisarstwo Tynca i to było najważniejsze.

⁹ Pomimo pozytywnych recenzji autorka pracy niestety nie doczekała obrony, gdyż zmarła w 1959 r.

Tync dzielił się też informacjami o prośbach redakcji różnych czasopism, aby opracował opinie na temat wydanych już prac (List z 4.07.1957 r.). Między innymi otrzymał propozycję z redakcji „Kwartalnika Historycznego”, aby napisać recenzję książki Kurdybacy o Konarskim, ale odmówił ze względu na nadmiar obowiązków. Inaczej rzecz się miała z kolejną recenzją książki Kurdybacy (*Z dziejów pedagogiki arikańskiej*, 1958), o którą zwróciła się redakcja „Odrodzenia i Reformacji”. 3 września 1959 roku napisał do Kurdybacy: „Uczynię to z największą przyjemnością”. Nadmienić warto, że recenzja liczyła 14 stron.

Osobnym problemem poruszonym w korespondencji Tynca jest historia powstawania dwutomowego podręcznika do historii wychowania, do współtworzenia którego zaprosił go Kurdybacha. Nadmienić warto, że Tync przyjął to zaproszenie. Został także poproszony o ocenę konspektu pierwszego tomu *Historii wychowania* (List z 3.07.1960 r.). Sam w podręczniku tym zamieścił dwa rozdziały na temat Gimnazjum Akademickiego w Toruniu (Tync 1965a) i szkolnictwa kalwińskiego w Polsce (Tync 1965b).

W korespondencji Tynca do Kurdybacy odnajdujemy również sporo informacji na temat konferencji naukowych organizowanych przez Polską Akademię Nauk oraz o recenzjach prac osób wymienionych wcześniej w niniejszym tekście.

Uwagi końcowe

Podjęty w tytule artykułu problem został przedstawiony w wielkim skrócie. Przywołane treści listów obrazują różne kwestie związane z życiem naukowym wybitnych przedstawicieli historii oświaty i wychowania początków XX wieku i lat powojennych (1945–1960). Analizowana korespondencja odsłania dialog między uczonymi w sprawach naukowych.

Znawcy teorii listu słusznie twierdzą, że adresat jest w pewnym sensie współtwórcą listu. Listy ujawniają nie tylko elementy biografii jednostkowych, ale odsłaniają i dokumentują fakty przydatne do tworzenia zbiorowej biografii historyków oświaty i wychowania. Jest to prawdą, zwłaszcza gdy mówimy o twórcach szkół naukowych, a w przypadku autorów omawianych tutaj listów (Łempicki, Kot, Barycz, Hulewicz) z takimi osobami mamy do czynienia.

Analiza listów wiele może powiedzieć o ich autorach, osobowości, cechach psychicznych i ocenie wydarzeń dziejących się w ich życiu, ale i w życiu środowiska. W przypadku zasłużonych badaczy lektura listów mówi wiele o stylu ich pracy naukowej, wyznawanych zasadach przyjętych w pracy naukowej, ale i o ich statusie w środowisku. Jednocześnie z listów można odczytać pewne cechy osobowości nie tylko nadawcy, ale i adresata, czyli „współautora” listu, do którego musi być zawsze dostosowana treść listu.

Trzeba stwierdzić, że wartość korespondencji polega na tym, iż ujawnia się w niej jakość wzajemnych relacji między uczonymi. Listy dają wgląd w różne, czasem nie do końca ujawniane zakamarki życia naukowego w uczelniach i środowisku ogólnopolskim, w działalności towarzystw naukowych. Tak jest w przypadku korespondencji Łempickiego z Kotem oraz listach Tynca. Warto podkreślić, że zawartość wykorzystanej w tekście korespondencji Tynca dotyczy niemal wszystkich polskich uniwersytetów i większości instytucji naukowych, które w latach 1946–1960 przyczyniły się do rozwoju historii oświaty i wychowania oraz pedagogiki. Listy Tynca ukazują wiele wątków z jego biografii naukowej, ale i innych, m.in. Barycza, Hulewicza, Kurdybachy czy Chamcówny. Z treści tych listów wyłania się jego rola jako opiekuna naukowego kadry w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego¹⁰. Dodać należy, że korespondencję jednego autora można traktować jako kronikę określonych wydarzeń w życiu danej osoby. Ten rodzaj egodokumentu jest także znakomitym źródłem do ukazania codziennego życia uczonych. Informacje na ten temat pominęłam w prezentowanym tekście, chociaż w listach mamy ich wiele.

W listach możemy odnaleźć również dane pomocne do wyjaśnienia pewnych uproszczeń i niesprawiedliwych ocen biografii zamieszczonych w pracach już opublikowanych. To zagadnienie wymaga odrębnej analizy. Słowem, listy dają inny wariant biografii uczonych. Mogą i powinny być wykorzystane w dalszych badaniach naukowych.

10 Mowa o awansach naukowych Jerzego Ostrowskiego, Janiny Ender, Stefana Kaczmarka i innych.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum PAN, Warszawa

Spuścizna Stanisława Tynca, sygn. III–138:

– j. 117, Uwagi Tynca na temat sprawozdania z działalności Pracowni Dziejów Oświaty PAN za rok 1955

– j.140–153, Korespondencja wychodząca i przychodząca

Biblioteka Jagiellońska (BJ), Dział Rękopisów

Przyb. 168/83. Korespondencja S. Łempickiego ze S. Kotem

Opracowania:

Brodacka-Adamowicz E. (2003). *Stanisław Łempicki (1886–1947). Człowiek i historyk*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Barycz H. (1964). *Stanisław Tync jako historyk wychowania i szkolnictwa (1889–1964)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 3, s. 285–302.

Krajewska H., Kulecka A. (red.). (1999). *Przewodnik po zasobie archiwum PAN*, Warszawa: Wydawnictwo Retro-Art.

Łempicki S. (1921). *Działalność Jana Zamojskiego na polu szkolnictwa (1573–1605)*, Kraków: Książnica Polska.

Miąso J. (2000). *Pracownia Dziejów Oświaty Polskiej Akademii Nauk (1953–1974)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 40, s. 111–165.

Miąso J. (2004). *Garść wspomnień i refleksji*, [w:] J. Schiller, L. Zasztowt (red.), *Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1953–2003*, Warszawa: Instytut Historii Nauki PAN; Wydawnictwo Retro-Art, s. 33–49.

Skwarczyńska S. (2006). *Teoria listu. Na podstawie łwowskiego pierwodruku*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Szulakiewicz W. (2012). *Stanisław Łempicki (1886–1947). Twórca łwowskiej szkoły historii wychowania*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Szulakiewicz W. (2015). *Korespondencja w badaniach historii edukacji i nauki*, [w:] W. Szulakiewicz (red.), *Badania historyczne w pedagogice. Konteksty źródłowe*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 25–51.

Szulakiewicz W. (2022). *Działalność Stanisława Tynca na rzecz rozwoju historii wychowania po II wojnie światowej*, „Studia Paedagogika Ignatiana”, t. 25, nr 2 s. 38–61.

Tync S. (1965a). *Gimnazjum akademickie w Toruniu*, [w:] Ł. Kurdybacha (red.), *Historia wychowania*, t. 1, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 391–395.



- Tync S. (1965b). *Szkolnictwo kalwińskie w Polsce*, [w:] Ł. Kurdybacha (red.), *Historia wychowania*, t. 1, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 395–399.
- Wrzoscowa M. (1974). *Materiały Stanisława Tynca*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauki”, nr 1, s. 82–125.

ADRES DO KORESPONDENCJI:

Prof. dr hab. Władysława Szulakiewicz
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
Instytut Nauk o Wychowaniu
e-mail: wladyslawa.szulakiewicz@ignatianum.edu.pl